

ARMENIA I AZERBEJDŻAN. RÓWNOWAGA SIŁ W GÓRSKIM KONFLIKCIE ARTYLERYII I BEZZAŁOGOWCÓW [ANALIZA]

Narastający ponownie w ostatnich dniach konflikt pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem przypominał, iż status Górskiego Karabachu, to kwestia nierozstrzygnięta od czasów, gdy oba państwa przestały być częścią ZSRR. Jest to również przykład, że państwo teoretycznie słabsze militarnie i ekonomicznie jest w stanie oderwać i utrzymać część terytorium silniejszego sąsiada. Można tu mówić o wyścigu zbrojeń w mikroskali, prowadzonym w cieniu i często z czynną pomocą wielkich sąsiadów: Rosji i Turcji.

Konflikt o Górski Karabach, obszar Azerbejdżanu na którym większość stanowi ludność ormiańska, trwa w zasadzie od 1988 roku i choć najbardziej nasilony był podczas wojny 1988-1994, to tlił się stale. Najlepszym dowodem była tak zwana Wojna Czterodniowa z 2016 roku, gdy Azerbejdżan próbował niespodziewanym atakiem odzyskać terytorium kontrolowane przez siły Republiki Arcach (taką ormiańską nazwę nosi ten obszar) i Armenii. Incydenty na pograniczu stanowią w zasadzie normę, a epizodyczne ataki, czy odnotowane w ostatnich miesiącach zestrzeliwanie dronów lub ostrzały artyleryjskie, to sygnał pewnego zaognienia sytuacji, która - po raz kolejny - przeradza się w ostry konflikt w którym obie strony deklarują zarówno otrzymane jak i zadane straty. Nie wydaje się jednak, aby tym razem konflikt został rozstrzygnięty. Trwający od lat impas jest pozornie nielogiczny, gdy spojrzy się na proporcje i możliwości obu stron. Jednak realnie zachowana jest osobiwa równowaga.

Dawid i Goliat czyli stara zasada wojny

Patrząc na gołe liczby Azerbejdżan ma przewagę pod każdym względem. Nawet z wyłączeniem Górskiego Karabachu to 10 mln państwo o powierzchni ponad 74,5 tys. km², którego nominalne PKB to 45 mld dolarów. Wynika to przede wszystkim ze złóż węgłowodorów, które są eksploatowane przez Baku i przesyłane przede wszystkim za pośrednictwem Turcji. Jest to również główny sojusznik tego kraju w regionie, chętnie sprzedający tu nowoczesne systemy uzbrojenia, takie jak bezzałogowce, czy systemy artyleryjskie. Ale Azerbejdżan chętnie kupuje również sprzęt w Izraelu, skąd pochodzą liczne systemy bezzałogowe, ale również raketowe i artyleryjskie.

Po przeciwnej stronie stoi Armenia, która nawet wraz z Republiką Górskiego Karabachu to zaledwie 41,85 tys. km i nieco ponad 3 mln mieszkańców. W 2019 roku jej PKB wynosiło 13,3 mld dolarów, czyli mniej niż 1/3 PKB Azerbejdżanu. Zagrożona po rozpadzie ZSRR przez Turcję, jak też uwikłana z konflikt z Azerbejdżanem o Górski Karabach, Armenia ostatecznie wybrała ścisły sojusz polityczny i militarny z Rosją. Przekłada się to na jej arsenał, ale też na związaną z udziałem w OUBZ stałą obecność rosyjskich wojsk w tym kraju, przede wszystkim w dwóch bazach wojskowych. Dla Moskwy Armenia jest ważna jako narzędzie ograniczania wpływów Turcji w regionie, ale też jako istotny przyczółek dla wszelkich działań militarnych i politycznych na Zakaukaziu. Również przeciw Gruzji. Mimo tej ekonomicznej i politycznej dysproporcji Armenia daje skuteczny odpór militarny, za ułamek

tych samych środków utrzymuje podobnej wielkości siły zbrojne.

Siły zbrojne Armenii liczną 45 tys. żołnierzy a Górskiego Karabachu kolejne 20 tys. Budżet obronny Erywania stanowił w 2019 roku ok. 4,5% PKB, czyli 530 mln dolarów (rok wcześniej podobnie, ok. 506 mln). W bieżącym roku zapowiadano wzrost o około 25% - jak zapowiedział premier Nikol Paszynian.

Przy liczebności sił zbrojnych na poziomie ok. 70 tys. żołnierzy Azerbejdżan również wydane na zbrojenia około 4,5% PKB, jednak w 2019 roku było to 1,88 mld dolarów, a rok wcześniej 1,61 mld. Oznacza to, że Baku dysponuje niemal czterokrotnie wyższymi środkami na armię, stanowiącymi prawie 60% całego armeńskiego budżetu. Przekłada się to na znaczne nasycenie nowoczesnym uzbrojeniem, pozyskiwanym na wolnym rynku oraz modernizację starszego sprzętu produkcji rosyjskiej.

Azerbejdżan - potęga raket z kilku państw i tureckiej pomocy

Liczące ponad 67 tys. żołnierzy w aktywnej służbie i dysponujące około 300 tys. rezerwistów siły zbrojne Azerbejdżanu to barwny konglomerat sprzętu różnego pochodzenia. Trzon sił zbrojnych stanowią wojska pancerne, wyposażone w ponad 240 czołgów T-72B i T-72M1, zmodyfikowanych we współpracy z izraelskimi firmami Elbit i Rafael do standardu oznaczonego jako T-72 Aslan. Pod względem modyfikacji, takich jak nawigacja GPS, system kierowania ogniem i zastosowania termowizyjnych celowników, są one zbliżone do gruzińskich T-72Sim-1. Najnowocześniejsze są jednak pozyskane niemal dekadę temu rosyjskie T-90S w liczbie nominalnej około 100 egzemplarzy (kontrakt zawarty w 2011 roku opiewał na 94). Podobna liczba przestarzałych czołgów T-55 znajduje się nominalnie na stanie sił zbrojnych, ale miały być one modyfikowane we współpracy z Izraelem w pojazdy specjalistyczne, takie jak mosty szturmowe czy wozy inżynieryjne i techniczne. Pewną część planowano też przerobić na ciężkie transportery opancerzone, podobne do izraelskiego pojazdu Achzarit. Powstaje on z przebudowy czołgu na ciężki transporter zabierający 3 osoby załogi i 7 żołnierzy, a dzięki zastosowaniu kompaktowego power-packa obok silnika zostało dość miejsca na tylną rampę. Brak jest jednak informacji o tym, czy prace takie zostały wykonane.

Czytaj też: [Problem sojuszników Rosji. Albo ważni, albo lojalni \[KOMENTARZ\]](#)

Jeśli chodzi o bojowe wozy piechoty, to Baku posiada ponad 100 dostarczanych od 2013 roku pojazdów BMP-3, oraz drugie tyle nadal eksploatowanych BMP-1 i BMP-2, jak również nie więcej niż 40 BMD-1 odziedziczonych po ZSRR. Wśród transporterów opancerzonych, których jest w służbie około półtora tysiąca nadal przeważa sprzęt posowiecki, taki jak gąsienicowe MTLB czy kołowe BTR-70, jednak w ostatnich latach zakupiono też znaczną liczbę nowocześniejszych pojazdów, przede wszystkim różnego typu lekkich wozów opancerzonych i MRAP, takich jak produkowane na licencji RPA na miejscu Matadory i Maraudery których jest około 100, 35 tureckich pojazdów Otokar Cobra. W latach 2007-2008 Rosja dostarczyła do Azerbejdżanu ponad 100 transporterów BTR-80A, a w 2013 roku rozpoczęto dostawy nowszych BTR-82A w liczbie co najmniej 50 egzemplarzy. Z ciekawych i rzadko spotykanych pojazdów warto też odnotować dostarczane w latach 2015-2017 niszczyciele czołgów Chrizantiema-S na bazie BMP-3, uzbrojone w rakiety kierowane 9M123.

Jeszcze barwniejsza mieszanka to artyleria lufowa i raketowa, która ma w tym konflikcie kluczowe znaczenie. Składają się na nią tradycyjne posowieckie działa holowane, takie jak D-30 czy M-46, ale też systemy samobieżne. Jest to ponad 50 dobrze znanych również w Polsce 2S1 Goździk kalibru 122 mm, podobna liczba 152 mm haubicoarmat Dana, około 30 nowych rosyjskich haubicoarmat 2S19 Msta-S, 12 ciężkich 2S7 Pion kalibru 203 mm. Ale jest też nowoczesny sprzęt w standardzie zachodnim, jak 36 wyprodukowanych w Turcji na koreańskiej licencji samobieżnych haubicoarmat

T155 Firtina (K9) kalibru 155 mm czy kilku izraelskich lekkich ATMOS 2000 zasilanych tą sama amunicją.

W arsenale raketowym jest ponad 100 wyrzutni BM-21 Grand, BM-27 Uragan i BM-30 Smiercz, ale też ciężkie wyrzutnie termobaryczne TOS-1. Turcja dostarczyła Azerbejdżanowi również wyrzutnie kalibru 300 i 122 mm typu T-122 Sakarya, modułowe T-122/330, T-300 „Qasırqa” (oparty na chińskim systemie WS-1B) w łącznej liczbie ponad 100 egzemplarzy. Należy dodać do tego izraelskie systemy rodziny IMI Lynx, obejmujące zarówno wersje na amunicję niekierowaną 122 i 300 mm, jak też naprowadzane pociski LAR-160, Extra i Lora. W kategorii pocisków kierowanych nie można też zapomnieć o niesprecyzowanej liczbie zakupionych na Białorusi systemów Polonez oraz kilku posowieckich wyrzutniach Toczka.

Czytaj też: [Mastery dla Azerbejdżanu. Z tureckimi pociskami manewrującymi?](#)

Ważnym uzupełnieniem i wsparciem możliwości artylerii są szeroko stosowane bezzałogowce, przede wszystkim produkcji Izraelskiej. Jest to 15 maszyn klasy MALE Elbit Hermes 900, 15 taktycznych Hermes 450 (jest to płatowiec na bazie którego powstała maszyna Watchkeeper oferowana Polsce w programie Gryf), 5 IAI Heron oraz ponad 50 maszyn IAI Searcher 2, Aerostar, Thunder-B i Orbiter 2. Azerbejdżan jest też użytkownikiem dronów uderzeniowych/amunicji krążącej typu IAI Harop, które użył bojowo jako pierwszy na świecie podczas konfliktu Górskim Karabachu w 2016 roku. W ostatnich dniach pojawiły się również doniesienia, że Azerowie używają tureckich maszyn rozpoznawczo-uderzeniowych Bayraktar TB2. Są to maszyny taktyczne, wykorzystywane już skutecznie w konfliktach syryjskim i libijskim. W Górskim Karabachu mają być odpowiedzialne za zniszczenie kilku, lub nawet kilkunastu armeńskich systemów przeciwlotniczych Osa.

Zamykając to zestawienie należy wspomnieć o jednostkach obrony przeciwlotniczej i azerskim lotnictwie, na które składa się kilkanaście nadal zdalnych do lotu myśliwców MiG-29 i podobna liczba szturmowych Su-25 oraz szkolnych L-39 Albatros. Nominalnie są też co najmniej dwa bombowce Su-24M oraz kilka ciężkich myśliwców MiG-25, jednak wątpliwe jest, aby nadawały się one do użycia. Co ciekawe, w 2020 roku azerskie ministerstwo obrony ogłosiło plan zakupu kilkunastu samolotów Leonardo M-346 Master w wersji szkolno-bojowej. Obecnie trwają negocjacje w tej sprawie.



Azerski MiG-29 i turecki F-16 podczas wspólnych ćwiczeń. Fot. mod.gov.az

Wśród około 100 eksploatowanych śmigłowców na szczególną uwagę zasługuje 12 maszyn Mi-24G Super Hind, czyli Mi-24 zmodernizowanych przez południowoafrykańską firmę ATE. Są one uzbrojone w działko 20 mm, pociski kierowane i wyposażone w głowicę optoelektroniczną. W 2014 roku zostały one uzupełnione 24 nowymi, rosyjskimi Mi-35M zamówionymi 4 lata wcześniej. Resztę floty stanowią wyeksploatowane Mi-2, Mi-8 i Ka-32.

Ciekawie prezentuje się również obrona przeciwlotnicza w której obok radzieckich systemów ZSU-23-4 Szyłka, Osa, Buk czy S-300 można znaleźć też zakupione w Rosji, nowoczesne Tor-M2 oraz systemy izraelskie - m.in. typu Barak-8 (co najmniej dywizjon).

Armenia - wierny sojusznik Rosji

Na tym barwnym tle, jaki jest armia Azerbejdżanu, siły Armenii mogą się wydać wręcz monotonne. Wynika to ze ścisłego, szczególnie w ostatniej dekadzie, związku Erywanu z Moskwą. Rosja postawiła na tego pozornie słabszego gracza, ale posiadającego silną pozycję oraz będącego przeciwwagą dla tureckich ambicji w regionie. Armeńska armia liczy około 45 tys. żołnierzy i może powołać do 200 tys. rezerwistów. Kolejne 20 tys. żołnierzy stanowią siły Republiki Górnego Karabachu. Trzon sił pancernych stanowi około 120-150 pojazdów T-72 różnych wersji, spośród których około 100 na mocy porozumienia z Rosją jest obecnie podnoszone do standardu T-72B3. Erywań posiadał 1 czołg T-90S wygrany w czołgowym białonie, międzynarodowych zawodach czołgistów odbywających się pod Moskwą, jednak po wojnie czterodniowej w 2016 roku Rosja przysłała w ramach pomocy od 16 do 30 kolejnych maszyn tego typu.

W kwestii pojazdów opancerzonych armia dysponuje około 100 BMP-2 z których połowa została zmodernizowana w Rosji w latach 2012-2013 oraz podobną łączną liczbą BMP-1 i jego wersji rozpoznawczych BRM-1K. Do tego należy dodać około 150 transporterów MTLB i około 200 BTR-70/80. Lekkie pojazdy to dobrze znane również w Polsce BRDM-2 oraz kilka nowych rosyjskich wozów Tigr.

Większość artylerii lufowej stanowią holowane armaty i haubicarmaty takie jak D-20, D-30, M-46 i 2A36 Hiacynt-B. Do tego należy dodać około 10 samobieżnych 2S1 Goździk i 30 2S3 Akacja. Artyleria

rakietowa to około 50 wyrzutni BM-21 Grad i nie więcej niż 20 BM-30 Smiercz. Z bardziej egzotycznych systemów warto wymienić 6 wyrzutni pocisków termobarycznych TOS-1 i bliżej nieznaną liczbę armeńskiej produkcji wyrzutni samobieźnych N-2 oraz co najmniej 4 chińskie wyrzutnie wieloprowadnicowe WM-80.

Warta odnotowania, gdyż zauważona przez niemal wszystkie media na świecie, była dostawa Armenii przez Rosję niesprecyzowanej liczby wyrzutni pocisków balistycznych 9K720 Iskander w wersji eksportowej oraz nadal znajdujące się w służbie wyrzutnie Toczka-U.

Opierając się na doświadczeniach z konfliktów zbrojnych, Armenia również inwestuje w bezzałogowce, jednak wyłącznie produkcji krajowej, co utrudnia ustalenie nie tylko ich liczby ale i możliwości operacyjnych. Wiadomo, że są wśród nich dwa typy maszyn oznaczonych jako Krunk-25 o zasięgu do 140 km, mogące pozostawiać w powietrzu ponad 200 minut, podobnej klasy maszyny X-55 oraz lekkie bsl typu kamikaze noszące nazwę Hresz. Są to maszyny zbliżone w konstrukcji do izraelskich Hero-30, a więc mały typ amunicji krążącej obsługiwanej przez 1 żołnierza. Wydaje się, że podobnie jak na Ukrainie, również armeński rozwój w dziedzinie bezzałogowców był efektem doświadczeń i potrzeb ujawnionych podczas wojny.

Czytaj też: [Przeciwlotnicze Tory dla sił zbrojnych Armenii](#)

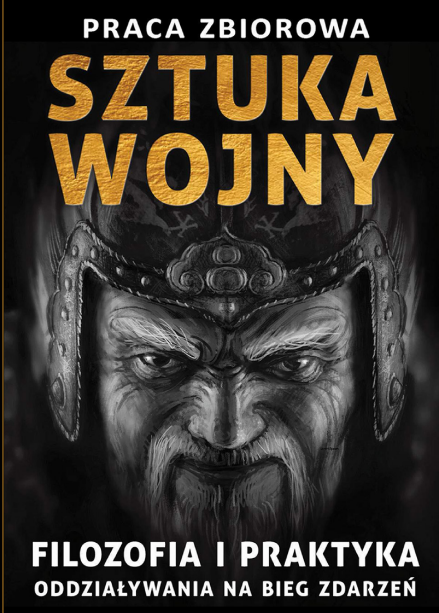
Jeśli chodzi o systemy przeciwlotnicze, to są to jedynie rosyjskie i radzieckie zestawy, w większości już mocno zaawansowane wiekiem jak S-200, S-300P, S-125 Peczora-2M, S-75 oraz Kuby i Striety-10M. W ostatnich atakach azerskich bezzałogowców miały zostać zniszczone liczne wyrzutnie 9K33 Osa, natomiast brak jest informacji o stratach w pozyskanych w ostatnich latach od Rosji systemach Tor i Buk. Najniższe piętro OPL stanowią lufowe zestawy ZSU-23-4 Szyłka i ZU-23-2, ale też 57 mm S-60.

Siły powietrzne to przede wszystkim kilkanaście samolotów szturmowych Su-25 i kilka szkolno-bojowych L-39 Albatros, ale w grudniu 2019 roku armeńskie lotnictwo odebrało 4 najnowsze rosyjskie samoloty wielozadaniowe Su-30SM i oczekuje na kolejne 8 egzemplarzy. W służbie jest też około 30 śmigłowców Mi-2, Mi-24 i Mi-8 różnych wersji. Nie należy też zapominać o bazie lotniczej Erebuni niedaleko Erewania, w której stacjonują rosyjskie samoloty MiG-29S oraz śmigłowce Mi-8 i Mi-24. Ich obecność z pewnością stanowi silny argument polityczno-militarny na rzecz Armenii, podobnie jak udział w Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ).

Jak widać z tego prostego porównania sił, Azerbejdżan posiada znaczną przewagę liczebną oraz techniczną, którą stara się stale powiększać pozyskując nowe typy uzbrojenia i realizując działania zaczepne przede wszystkim z użyciem uzbrojonych bezzałogowców i artylerii. Nie ma zresztą większego pola manewru. Wojna czterodniowa z kwietnia 2016 roku pokazała jasno, że obecnie żadna ze stron nie jest w stanie rozstrzygnąć konfliktu na swoją korzyść środkami wojskowymi. Przewagę militarną niweluje sytuacja geograficzna. Pozycje sił zbrojnych Armenii i Górskiego Karabachu są nie tylko dobrze umocnione, ale również umiejscowione często na grzbietach górskich, w trudnym terenie i z doskonałym polem ostrzału. Poza tym możliwości militarne są dziś znacznie mniej istotne niż sytuacja polityczna.

Oba państwa co najmniej od dekady mają konflikt o Górski Karabach w centrum swoich doktryn militarnych i polityki bezpieczeństwa, ale też świadome są uwarunkowań politycznych. O ile Azerbejdżan ma za sobą jedynie bilateralne gwarancje bezpieczeństwa w układzie z Turcją, to nie gwarantuje mu to otwartego wsparcia Ankary w konflikcie zbrojnym. Armenia nie tylko należy do OUBZ, ale też należy założyć, że do jej klęski nie dopuściłaby Rosja, która nie może sobie pozwolić na

utrata lokalnego sojusznika trzymającego polityczno-militarne zakusy Turcji w szachu. Moskwa również ze względów prestiżowych nie może pozwolić na inne rozstrzygnięcie konfliktu pod swoim bokiem niż w sposób wskazujący ją jako arbitra. Tymczasem konflikt jest Kremlowi na rękę. Nawet jeśli oznacza to okresowe zaostrenie sytuacji, jak obecnie, to tworzy nie tylko strefę buforową ale również chłonny rynek dla rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego.



PRACA ZBIOROWA
SZTUKA WOJNY

FILOZOFIA I PRAKTYKA
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

Nowy przekład traktatu Sun Zi

Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.

- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
- prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
- płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Reklama